

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w krajach monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 60 najmniejszej 60 halery. Wyrazy w szerszym piśmie liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 28 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Augustyna bisk. Jutro: Ściegień św. Jana Chrz. — Gr.-kat. Dziś: 15. Uspen. Bohor. — Jutro: 16. Nerukoł. Obr. — Słowiańskie. Dziś: Wyszomira. Jutro: Racibora bł.
Wschód słońca 5:19, zachód 6:40.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustymot): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedzielę od 9—1 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedzielę od 11 do 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas feryi zwiedzać można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziela od 11—12. — Bibliot. Politt. 10—1 i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galerya miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30 „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

Z Bady miejskiej.

Sprawozdanie z tamtego świata. — Rampa na Żółkiewskim. — Szkarlatyna.

Niechaj się nie dziwią Szanowni Czytelnicy, że sprawozdanie dzisiejsze nie wypadło dość gładko: piszę je napót z tamtego świata. Oto bowiem dostałem kartkę anonimową z pogrózkami, na wypadek, gdybym w sprawozdaniach moich obok nazwisk radnych pisał (strzelnica) a nie (klub mieszczkański). A piszę po dawnemu, raz, aby zaznaczyć, że niedałem na siebie wywierać presji, powtóre, abym ja i przyzwoci ludzie ze „Strzelnicy“ dowiedzieli się, jakie to indywidualium pomiędzy nich się zakradło. Obawiam się jednak, że tego się nigdy nie dowiemy i autor owej kartki nie zdradzi swego inkognito, wykonując groźbę, bo kto pisze anonimowy, udowadnia temsamem, że nie tylko jest człowiekiem lichym ale też i tchórzem.

Podwójnie dzisiejsze sprawozdanie jest z „tamtego świata“. Poraz wtóry bowiem zostałem wczoraj uśmiercony przez fizykata miejski wraz z całą prasą przez usta p. wiceprezydenta dra Rutowskiego.

Zdaniem fizykata, epidemii szkarlatyny winna jest... prasa. Fizykat jest dobry i spełnia swe obowiązki, prasa zaś jest zła i ich nie spełnia, w szczególności nie chce brać autentycznych i szczerych informacji fizykata, który się z niemi prosi.

Ciągle „z tamtego świata“ muszę przeciw temu zaprotestować. Fizykat wbrew swemu zapewnieniu nie tylko nie daje informacji prasie, ale wprost ich odmawia, a w zamian p. dr. Legeżyński wyklada dziennikarzem swoją teorię prasową, wedle której dzienniki są od zatajania epidemii we Lwowie aby... nie odstraszać przyjezdnych.

Co zaś do „spełniania obowiązków“ to nie bardzo o niem dobrze świadczy pismo namiestnictwa w sprawie szkarlatyny, zredagowane w słowach, dających kompletne wotum nieufności do zarządu sanitarnego w mieście Lwowie, jak niemniej fakt, że dziś wzięły władze rządowe gminę w kuratele, że na mocy rozporządzenia namiestnictwa codziennie przychodzi jeden z urzędników jego do magistratu i kontroluje, co się w sprawie szkarlatyny zrobiło!... Ale o tem wczorajszej Radzie miejskiej nic nie powiedziano.

Zresztą posiedzenie wczorajsze miało przebieh następujący:

Sala obrad powróciła do zwykłego wyglądu: zapełniła się już zaraz po 7 godzinie, a na miejscu prezydyalnym zjawił się prez. Ciuchciński, który zgaiwysy posiedzenie jako ostatnie echo pory wakacyjnej oznajmił urlopy dwu jeszcze radnych: dr. Szpilmana i Trzciewskiego.

R. Włodzimirski (Strzelnica), wniósł interpelację: dlaczego w kioskach, którym dano koncesję na sprzedaż dzienników, sprzedaje się teraz owoce? Miasto w ten sposób ponosi szkodę, bo za stanowiska owocowe dostałoby znacznie większy czynsz dzierżawny. Sprawę załatwił sam magistrat, owoż mowca życzyłby sobie, aby ta sprawa przeszła drogą regulaminową i między innymi odesłana była do komisji targowej.

Drugą interpelację p. Włodzimirski wystosował w sprawie pokątnych handlarzy opalem, którzy rozwiją go po mieście jako „miejski opał“.

Prez. Ciuchciński odpowiedział interpelantowi, że nie zna sprawy kiosków, bo dopiero wrócił z urlopu, mógłby więc dać wyjaśnienie aż na przyszłym posiedzeniu. Co do taniego opalu, to każdy wóz miejski ma odpowiedni napis, a kupujący powinni sami uważać na to, aby ich nie oszukiwano.

Del. r. Aschkenaze oświadczył, że sprzedaż owoców w kioskach odbywa się w drodze nadużycia. Mowca tę sprawę miał w rękach, kazał ją oddać na drogę prawidłową, Magistrat pozwolenia nie dał, a nie dał go także departament. Dowiedziawszy się o tem nadużyciu, p. delegat postara się o jego usunięcie.

R. Czarniecki (Klub ref. — ludowiec), poruszył w interpelacji raz jeszcze potrzebę zajęcia się sprawą wiatu kolejowego na Żółkiewskim z powodu zapowiedzianej na dziś komisji obchodowej, poczem wicepr. Epler wyjaśnił bliżej tę sprawę.

R. Riedl (Strzelnica) ubolewał, że przyrzeczeń, jakie miasto w tej sprawie otrzymało, nie dostało „czarno na białem“.

Sprawa niniejsza stała się jednym z typowych „kamleonów“, które zmieniają w jednej chwili swój charakter i pozerają, jak muchy, najlepsze chęci pracy wśród Rady. Mianowicie ni stąd ni z owąd interpelacja przekształciła się we wniosek, potem uchwalono nie prowadzić nad tem dyskusji, potem rr. dr. Rucker (centrum) i Blumenfeld (kl. ref.), protestowali przeciw temu, potem głosowano drugi raz i wbrew poprzedniej uchwale otwarto dyskusję, potem przemawiali w tej sprawie R. Czarniecki, wicepr. Epler, dr. Rucker, Blumenfeld — itak szczęśliwie zużyto niespodzianie niemal trzy kwadransy pierwszego, po dłuższej przerwie, posiedzenia.

Ostatecznie w głosowaniu przyjęto wniosek, aby wydelegować do dzisiejszej komisji obchodowej rr. Blumenfelda i dr. Ruckera.

R. ks. prałat Lenkiewicz, zaproponował listę członków komisji wyborczych z ramienia Rady miejskiej na wybór uzupełniający posła do Rady państwa w I okręgu, w miejsce śp. dr. Małachowskiego.

W myśl wniosków referenta, wybrani zostali pp.: Karol Seyfried, em. urz. pocztowy, Maksym. Winkler,

„Arsen Lupin ma zaszczyt zawiadomić pana o swym zgonie w osobie pana Bresson i prosi o przyjęcie udziału w nabożeństwie i pogrzebie jego, który się odbędzie na koszt państwa, we czwartek 25 czerwca“.

II.

— Co mnie najbardziej gniewa w tej całej sprawie — mówił Holmes do Wilsona, to, że ciągle czuję oko tego szatana, zwrócone na mnie. Żadna najskrytsza moja myśl, nie utai się przed nim. Jestem w położeniu aktora, który mówi i rusza się na scenie tak, jak tego chce jakaś wyższa wola. Rozumiesz Wilsonie?

Wilson zrozumiałby z pewnością, gdyby nie spał głębokim snem człowieka, którego temperatura waha się pomiędzy czterdziestym, a czterdziestym pierwszym stopniem. Ale słyszał, czy nie słyszał, mało to obchodziło Holmesa, który ciągnął dalej.

— Muszę odwoływać się do wszystkich źródeł mojej energii, ażeby nie upaść na duchu. Na szczęście wszystkie te małe przekomarzenia się ze mną boją mnie tyle, co ukłucie szpilki. Zaś z ukłucia ostudzony, rana miłości własnej zagojona i znowu dochodzę do tego, że mówię sobie: „baw się, baw się mój pocziwce. Nadejdzie chwila, że zdradzisz sam siebie“. Bo czyż przez tę swoją pierwszą depezę i opowiadanie Henryki nie on sam zdradził przedemną tajemnicę swojej korespondencji z Alicją?

Zaczął przechadzać się po pokoju, tak hałaśliwie, że lada chwila mógł rozbudzić chorego.

— W końcu, sprawa nie idzie tak źle. I jeżeli dotąd idę jeszcze po omacku, to w każdym razie zaczynam się już nieco oryentować. Przedewszystkiem zwrócę swoje oko na Bressona. Mamy się zejść z Ganimard'em nad Sekwaną w tem miejscu, gdzie był zo-

stawiony ów pakunek, i ten pan musi mi się dać poznać. Reszta, to będzie partyja, zgrana pomiędzy mną i Alicją. Przeciwnik małego pokroju, co? I czy nie sądzisz Wilsonie, że wkrótce będę wiedział, co znaczą te dwie litery C i H. Bo to najważniejsze!

W tej chwili weszła do pokoju panna Demin i zobaczywszy Holmesa, rozprawiającego tak głośno, po-deszła do niego i szepnęła:

— Panie Holmes, będę się bardzo gniewać, jeżeli pan rozbudzi chorego. Nie powinien pan niepokoić go. Doktor zaleca absolutną ciszę.

Holmes patrzył na nią milcząc, tak samo, jak pierwszego dnia, zdumiony jej spokojem.

— Cóż pan na mnie tak patrzy, panie Holmes? Tak sobie? Ależ nie, pan zawsze patrzy na mnie, jakby z jakąś ukrytą myślą... Jaka to myśl? Niech mi pan wyjawia!

Zapytywała go swemi jasnemi oczami, swą uśmiechniętą buzią, swemi załamanymi rękami i całą swoją postacią, lekko pochyloną naprzód. I tyle było w niej słodczy, że Anglika to rozgniewało.

— Bresson zabił się wczoraj wieczorem — powiedział nagle, podchodząc do niej.

— Bresson zabił się wczoraj... powtórzyła Alicya, jakby nie rozumiejąc o co chodzi.

Żadne wzruszenie nie odbiło się na jej twarzy, nic, co by zdradzało kłamstwo.

— Czy pani była o tem uprzedzona? zapytał Holmes z rozdrażnieniem. Bo inaczej, przecież by pani chyba zdradzała... O! pani jest mocniejsza, niż przypuszczałem... Ale poco ukrywać?

Chwycił elementarz, który przed chwilą położył na małym stoliku, i otwierając go na pociętej stronie:

— Czy może mi pani powiedzieć, w jakim po-

42)

MAURICE LEBLANC.

Żydowska lampa.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD DRUGI.

(Ciąg dalszy)

— Towarzysze Arsena Lupina nie zabijają się akże.

— A więc, któż to jest?

Obszukanli trupa. W jednej kieszeni Holmes znalazł pusty pugilares, z drugiej Ganimard wyjął parę luidorów. Ani na ubraniu, ani na bieliźnie nie było żadnych znaków.

W jednej wielkiej walizie i dwóch mniejszych nie było nic prócz rzeczy. Na kominku paczka dzienników. Ganimard rozwinął je. Wszystkie zawierały opis kradzieży żydowskiej lampy.

Opuszczając mieszkanie w godzinę potem, Ganimard i Holmes nie wiedzieli nic więcej o tej zagadkowej osobistości, prócz tego że była samobójcą.

Kto to mógł być? Dlaczego się zabił? Jakie nici łączyły go ze sprawą lampy żydowskiej? Kto go śledził tam na ulicy? Tyle ważnych pytań do rozstrzygnięcia... tyle tajemnic!...

* * *

Sherlock Holmes poszedł spać w bardzo złym humorze. Nazajutrz rano otrzymał telegram tej treści:

kupiec, Włodz. Czarnecki, kupiec, Herman Flitter, szynkarz, Mieczysław Blicharski, majster kominiarski, Wilh. Breitmeier, restaur., L. Malewski, fabr. korków, Mar. Kopernicki, optyk i Józef Hudec, poseł, — a ewentualnie adw. dr. Korytko i inż. Krobicki.

Do komisji wyborczej w Izbie handlowej i przemysłowej, delegowano radnego posła dr. Adama.

Wicepr. dr. Rutowski przedstawił poza porządkiem dziennym sprawę epidemii szkarlatyny w mieście. Przedewszystkiem zaprotestował przeciwko temu, jakoby ze strony miasta lub fizykatu coś tajono, lub czegoś zaniedbano. Mimoto jest faktem, że epidemia szkarlatyny jest niezwykła. W ciągu 10 miesięcy było 1240 wypadków zachorowania, z czego 15 prc. było śmiertelnych, co jest stosunkiem bardzo niekorzystnym.

W dalszym ciągu mowca zawiadomił o nowych poleceniach wydanych magistratowi przez namiestnictwo: aby miasto zaangażowało 7 lekarzy pomocniczych z tego powodu i poumieściło tablice ostrzegawcze na domach i mieszkaniach chorych na szkarlatynę, — i przedstawił również znane z dzienników uchwały miejskiej Rady zdrowia, która między innymi postanowiła zażądać od ministerstwa odroczenia wpisów w całych gimnazyjach i wystosować do namiestnictwa wezwanie, aby zajęło się energicznem zwalczaniem epidemii w powiecie. O ile bowiem namiestnictwo wystąpiło energicznie wobec zarządu miasta, to tej energii nie znać w powiecie, mimo, że szkarlatynę zawleka się do Lwowa ze wsi i miasteczek okolicznych.

Protomedyk dr. Merunowicz odpowiedział już na to wezwanie, że wydelegowano już lekarza dr. Obtułowicza z odpowiednią misją.

Mowca dał następnie statystykę obecnego stanu epidemii szkarlatyny w mieście. Otóż wedle niego jest teraz wedle dzielnic lekarskich chorych w dzielnicy IV — 2, w II — 9, w III — 6, w VII — 14, w V — 25, VI — 43 a w I — 49. Prócz tego w szpitalu jest chorych z prowincji 47. Razem więc choruje dziś na szkarlatynę 195 osób.

Dalej wiceprezydent wspominał o kredycie 2.000 koron do rozporządzenia lekarzy na zasiłki dla ubogich chorych i zakończył atakiem na prasę, zarzucając jej, że nie idzie się informować u źródła autentycznego, mimo, że fizykat miejski stoi jej otworem i niedwuznacznie dał do zrozumienia, że obwinia ją o działanie na szkodę miasta.

R. dr. Mikołajski oświadczył, że wobec powagi dyskusji nie będzie odpowiadał na wycieczki dr. Rutowskiego przeciw prasie; bo to dałoby powód do dyskusji obszernej i bardzo drażliwej.

Wogóle dobrze było, aby nie dyskutowano nad sprawozdaniem dr. Rutowskiego, ale zajęto się środkami zaradczymi, a nie to jest groźne i ujemne, że epidemia w mieście wybuchła; ale że się ciągnie już niemal od roku.

Mowca zakończył następującymi wnioskami:

„Wobec srożącej się od roku w mieście epidemii szkarlatyny, która przybrała groźne rozmiary i zarówno gminę, jak mieszkańców, naraziła na ogromne szkody, wobec uzasadnionej obawy, że podobne katastrofy w przyszłości powtarzać się mogą, może nawet w większych jeszcze rozmiarach, jeśli się im rozsądnie zapobiegać nie będzie,

wobec niekorzystnego stanu ogólnej śmiertelności w mieście, który świadczy, że gmina zamiast czynić postępy w zdrowotności, pomimo kosztownych inwestycji sanitarnych, wstecz się cofa w tym względzie,

Rada miasta Lwowa wybiera komisję z 9 członków złożoną, która:

1) ma zbadać przyczyny złego,

2) wskazać usterki i ewentualne przewinienia w administracji sanitarnej miasta, tudzież ewentualnie winnych zaniedbania służbowego,

rzędu trzeba ułożyć litery, ażeby mógł przeczytać wyrazy, z których się składał telegram, posłany przez panią do Bressona na cztery dni przed ukradzeniem lampy żydowskiej?

— W jakim porządku?... Bresson... lampa żydowska?...

Mówiła każdy wyraz wolno, jakby chcąc zrozumieć znaczenie ich.

— Tak — nastawał Holmes. — Oto ma pani, tu na tym kawałku papieru są wypisane litery, które pani wycięła. Co pani pisała do Bressona?

— Litery wycięte?... co ja pisałam do Bressona? Nagle wybuchnęła serdecznym śmiechem.

— A! teraz rozumiem! Jestem spółniczką kradzieży? Jakiś pan Bresson ukradł lampę i zabił się. A ja jestem przyjaciółką tego pana. Ach! jakież to zabawne!

— A do kogoż to pani chodziła wczoraj wieczorem na ulicę des Ternes?

— Do kogo? do mojej krawcowej, do panny Langeais. Czyżby panna Langeais i pan Bresson byli jedną i tą samą osobą?

Pomimo wszystko, Holmes zaczynał wątpić. Bo można udawać przerażenie, radość, niepokój, ale taką obojętność, taki szczery śmiech i zupełny spokój — to niepodobna!

Jednakże zwrócił się jeszcze raz do niej:

— Jeszcze ostatnie słowo: dlaczego wtedy na dworcu zaczęła mnie pani? dlaczego prosiła mnie pani, żebym odjechał i nie zajmował się sprawą tej kradzieży?

— O! pan jest bardzo ciekawy, panie Holmes, odrzekła Alicya, śmiejąc się ciągle serdecznie. Za karę nie dowie się pan niczego i będzie pan musiał posie-

dy) podać środki zaradcze i w jak najkrótszym czasie przedłożyć Radzie miejskiej wyczerpujące drukowane sprawozdanie wraz z wnioskami.

„Wzywa się prezydium Rady miejskiej, aby komisy użyczyło wszechstronnego poparcia, zapewniło jej wglądnięcie w potrzebne akta, tudzież wyjaśnienia od funkcjonariuszy magistratu, jakoteż aby przydzieliło jej pomocniczą siłę pisarską, słowem ułatwiło zadania komisji.

„Do składu komisji proponuję: z klubu centrum rr.: dr. Mahla, dr. Piaseckiego, dr. Starzewskiego, z klubu reformy: dr. Mikołajskiego, dr. Szpilmana i dr. Schleichera, z klubu mieszczafskiego: dr. Lisiewicza, p. Riedla, z klubu dzikich dr. Piska“.

R. Laskownicki zaznaczył, że jeżeli istnieje nieporozumienie pomiędzy prasą a fizykatem, to wina jest po stronie fizykatu. Mamy telegramy Petersburskiej Agencji Telegraficznej o stanie cholery w Rosyi, mamy depesze „Biura Reutersa“ o dzumie w Indyach, mamy nawet komunikaty naszego fizykatu o stanie epidemii na prowincyi, w okolicach podmiejskich, ale nie mamy żadnych od niego wiadomości o stanie zdrowotnym w mieście Lwowie. (Śmiech). Koniecznym jest więc aby wydawano codziennie odpowiednie biuletyny.

Dalej mowca uderzył ostro na biurokracyzm, z którym odroczone wpisy w niższym gimnazjum, a nie w wyższym i wniósł, aby w tej sprawie wystosowano stanowczo żądanie do ministerstwa.

Del. dr. Aschkenaze zastrzegł się, aby biurokratyczne załatwienie odroczenia wpisów nie policzono na karb miasta. Jest to wyłączny koncept namiestnictwa. Co do komunikatów o stanie epidemii, rozsyłanych do prasy, to są istotnie potrzebne i będą wydawane. Wreszcie mowca zaznaczył, że wnioski dra Mikołajskiego nie przesądzą tego, kto zawinił i można je przyjąć.

Dr. Soupper (katol.) i Blumenfeld (kl. ref.) podnieśli stosunki w lokalach ordynacyjnych lekarzy miejskich, będących rozsądnymi epidemii. Ludzie przychodzą tam z dziećmi zdrowymi i choremi na rękach, a to najlepsza droga, aby wszystkie wyszły z tego źródła zdrowia zarażone epidemiją.

R. Riedl (strzelnica) wskazał na anormalny fakt, że jeden lekarz powiatowy ma pod sobą 200.000 ludności. W ten sposób nie może podołać zadaniu, i prowincya jest wylegarnią epidemii, którą się potem za-wleka do Lwowa. Stan jest dziś w mieście zły, nie można go tak lekko traktować, jak to czyni wiceprezydent dr. Rutowski i dlatego mowca nie jest przeciwny wnioskowi dra Mikołajskiego, tylko radby w proponowanej komisji w miejsce siebie, kogoś fachowego.

Przemawiali w tej sprawie jeszcze rr. Blumenfeld i dr. Mikołajski, poczem zabrał głos referent dr. Rutowski, który uzupełnił obie sprawy, a w polemice z drem Mikołajskim oświadczył, że niema nic przeciw jego wnioskowi, ale uważa je za niesprawiedliwe wotum nieufności dla istniejącej komisji sanitarnej i fizykatu, które swój obowiązek spełniły.

Dr. Mikołajski w sprostowaniu faktycznym stwierdził, że obowiązku w tym wypadku nie spełniono. Mimo, że szkarlatyna trwa od października, komisję zdrowotną zwołano dopiero w lipcu. Wprawdzie posiedzenie jej odbyło się w także grudniu, ale wtedy oświadczone na jej posiedzeniu, że stan szkarlatyny jest normalny.

Po zakończeniu dyskusji, przyjęto do wiadomości sprawozdanie referenta i wszystkie postawione z Rady wnioski, a więc:

wniosek referenta o przyznanie kredytu 5000 kor. na zwalczanie epidemii.

Głosy: To za mało!

Prez. Ciuchciński: Jeśli będzie potrzeba więcej, przyjdziemy z odpowiednimi propozycjami!

Dalej przyjęto:

dzień przy chorym, dopóki ja nie wrócę z apteki... Rozkaz pilny... uciekam...

I wyszła.

— Zrobiłem kląpę i pomyślał Holmes — nie tylko, że się niczego nie dowiedziałem, ale jeszcze sam zanadto wydałem się.

Przypomniała mu się historia niebieskiego dyamentu i rozmowa z Klotyldą Destange. Czy nie była to pogoda taka sama, jak u tamtej? Pogoda osoby, znajdującej się po dwypływem Arsena Lupin'a, która i w niebezpieczeństwie nie traci ducha, bo ufa w moc swego opiekuna?

— Holmes... Holmes...

Holmes zbliżył się do łóżka chorego i pochylił się nad nim.

— Czego chcesz przyjacielu? czy bardzo cierpisz?

Wilson poruszył wargami, nie mogąc wymówić ani słowa, wreszcie wybał:

— Nie... Holmes... to nie ona... niepodobna, żeby to była ona...

— Co mi tam śpiewasz? Ja ci powiadam, że to ona. Tylko, że przed taką kreaturą Lupin'a, wytresowana przez niego, tracę głowę i postępuję zupełnie głupio... Zna doskonale całą historję elementarza... Zaręczam ci, że nie upłynie i godzina, a on będzie już powiadomiony o wszystkim. Godzina? Co mówię! teraz, natychmiast. Apteka! rozkaz pilny!... błaga!

Nagle zerwał się, wybiegł na ulicę Messine i stanął przed apteką. W dziesięć minut może wyszła z niej Alicya Demin, niosąca w ręku stoiki i jakąś butelkę, zwinęty w papier. Jak tylko wyszła na ulicę, jakies indywiduum, podobne do żebraka, zbliżyło się do niej.

Alicya zatrzymała się i dała mu jałmużnę.

wniosek r. Laskownickiego o odniesienie się do ministerstwa, aby odroczone wpisy także w wyższych klasach szkół średnich i

wnioski dra Mikołajskiego z tem, że do proponowanej przez niego komisji w celu zwalczania szkarlatyny dobrano jeszcze r. Włodzimierskiego (Strzelnica).

Po załatwieniu pomniejszej sprawy przedstawionej w referacie dra Roszkowskiego (Strzelnica) i zaprotokolowaniu firmy Gazowni miejskiej w sądzie handlowym w myśl referatu dra Liliena (kl. ref.) posiedzenie o godz. 9 zamknięto.

Walny Zjazd delegatów Pols. Tow. Pedagogicznego.

Po uroczystości jubileuszowej, która, jak o tem pisaliśmy, odbyła się w sali ratuszowej, udali się delegaci Tow. do sali Tow. pedagogicznego na VI walny Zjazd.

Obrady zagał wiceprezes p. Wojtyga, wyrażając radość, iż Pol. Tow. Ped. obchodzi czterdziestoltni jubileusz swej pracy, — a życząc pomyślnych wyników obrad Zjazdu delegatów otworzył posiedzenie.

Z porządku dziennego wybrano komisję - matkę mającą ocenić roczne sprawozdanie Z. Gł., oraz przedstawić wnioski co do wyborów nowego zarządu Gł. Na tem o godz. pół do 2 obrady przerwano.

Popołudniu od godz. 3 do pół do 6 obradowała komisya-matka.

O godzinie 6-tej rozpoczęło się II posiedzenie delegatów.

Z porządku dziennego przedstawił p. Nebelski wnioski komisji rewizyjnej co do stanu finansowego Towarzystwa. Komisya po dokładnem zbadaniu ksiąg i magazynów — doszła do przekonania, iż należałoby:

1) Zająć się gorliwie podwyższeniem rentowności Twa.

2) Przestrzedz administracyę wydawnictw przed wydawaniem dzieł, co do których niema pewności, iż rozjdą się i przyniosą zyski, należy więc wydawać rzeczy pewne, a wydawnictwa dawniejsze jak najprędzej możliwie spieniężyć.

3) Polecic Zarz. Gł. staranie o możliwie szybkie spłacanie długów, ciążących na realności.

4) Komisya rewiz. wniosła dalej o odpisanie długu Twa „Teatr ludowy“ który już nie istnieje.

5) Uznając w ogólności usilne starania Zarządu Gł. o majątek Twa, wniosła komisya o udzielenie mu absolutorium.

Nad sprawozdaniem komisji rozwinęła się dłuższa dyskusya.

Zabierali w niej głos pp. Rottenberg, Piórkiewicz, Jougan, Turczanowicz, Mucha Teofil, Polaczek, Pirog, Szajowski, Szypuła i Pierzchała. Dyskusya obracała się około wewnętrznych spraw Tow., wydawnictw Tow., rentowności realności, długów itp., poczem skarbnik Tow. p. Mucha Michał udzielał wyjaśnień poszczególnym interpelantom.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Nebelskiego sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi Głównemu absolutorium.

Z porządku dziennego dyr. Piórkiewicz przedstawił sprawozdanie o wnioskach oddziałów.

Między innymi uchwalono odnieść się do ministerstwa kolejowego o wydawanie nauczycielstwu legitymacyj kolejowych i zaprotestować przeciwko obsadzaniu posad stałych siłami niekwalifikowanymi.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek oddziału skłackiego, aby znieść okólnik Rady szkolnej kraj. zabraniający przyjmowania do szkoły z gmin obcych, jeżeliby

— Coś mówiła do niego — pomyślał Anglik.

Był tak pewien swego przypuszczenia, że w jednej chwili zmienił taktykę i zamiast iść za nauczycielką, poszedł za domniemanym żebrakiem.

Idąc tak jeden za drugim, doszli do placu św. Ferdynanda. Tu żebrak krążył długo dokoła domu, w którym mieszkał Bresson, przypatrując się wchodzącym doń ludziom i spoglądając od czasu do czasu w okna drugiego piętra.

Po upływie godziny wszedł w tramwaj, idący w kierunku Neuilly. Holmes wszedł także i zajął miejsce obok jakiegoś pana, który starannie zakrywał sobie twarz gazetą. Kiedy dojechali do fortów, czytający pan gazetę złożył i Holmes ujrzał twarz Ganimarda.

— To nasz ptaszek wczorajszy — szepnął ten ostatni — już od godziny włóczy się tu po placu.

— Czy nic nowego o Bressonie? — zapytał Holmes.

— Owszem, dziś rano przyszedł list pod jego adresem.

— Dziś rano? więc był wysłany wczoraj, kiedy ten, kto pisał, nie wiedział jeszcze o jego śmierci.

— Naturalnie. Jest on u sędziego śledczego. Ale przepisałem sobie treść:

„Nie zgadza się na żadną transakcyę. Chce wszystko, tak samo pierwszą rzecz, jak i z drugiej sprawy W przeciwnym razie zaczynać.“

— Żadnego podpisu — zauważył Ganimard. Jął pan widzi, nic nam z tych kilku wierszy nie przyjdzie

— Nie jestem tego zdania, co pan, panie Ganimard i sądzę, że te kilka wierszy są dla nas bardzo ciekawe.

(C. d. n.)

z tego powodu zachodziła potrzeba tworzenia klas równorzędnych.

W rezultacie uchwalono wniosek ten odesłać temu oddziałowi do bliższego umotywowania.

W dalszym ciągu uchwalono porobić starania u władz kompetentnych o zniesienie egzaminów wstępnych do szkół średnich, jeżeli uczeń z dobrym postępem skończył szkołę ludową.

Dalej uchwalono starać się, aby Rada szkolna krajowa i Rady szk. okręgowe powoływały na referentów nauczycieli.

Starać się, aby Rada szkolna krajowa równała ferye wszelkiego rodzaju z feryami szkół średnich, a gdy do klasy III i IV szkoły więcejklasowej zapisze się więcej niż 60 dzieci, należy te klasy dzielić na dwa równorzędne oddziały.

Uchwalono jeszcze kilka innych wniosków wewnętrznej natury, a mianowicie, aby uwolnić nauczycieli i nauczycielki od pisania wypracowań na konferencjach okręgową, mających 30 lat służby lub 50 lat wieku.

Nad innymi wnioskami przeszedł Zjazd do porządku dziennego.

W końcu sprawozdanie Zarządu przyjęto do wiadomości.

W dalszym ciągu na wniosek p. Pierzchały zamianowano z okazji jubileuszu Towarzystwa następujących członków Tow. członkami honorowymi: Jaworskiego Kornelego wiceprez. Tow., dyr. Piórkiewicza Józefa, ks. Maranka Walentego inspektora z Łańcuta, Nowakowskiego Juliana inspektora ze Stryja, Irautha Franciszka, dyrektora ze Złoczowa, Zielińskiego Antoniego emeryta z Gródka, Wojtygę Jana kierownika szkoły w Półwsiu zwierz. i Spisa Józefa inspektora z Krakowa.

Następnie prezesem Towarzystwa pedagogicznego w miejsce śp. Małachowskiego wybrano dra Franciszka Tomaszewskiego, posła do Rady państwa. Wyboru tego dokonano wśród gorących oklasków.

Il wiceprezsem wybrano p. Stanisława Polaczka z Krzeszowic.

Do Zarządu głównego wybrani ze Lwowa: pp. Siciński Michał (nie Siczynski jak wczoraj mylnie wydrukowano) dr. Wasung Jan, Brzeziński Wiktor i Kornecki Jan.

Z zamiejscowych wybrani zostali: Balicki, Bieniowski, Dziadecki, Krzywda, Wojtyga, Rottenberg, Turczaniewicz.

W końcu do komisji rewizyjnej wybrani: Ligęza Jan, Mięszowicz Wład., Szajowski Edward, Nebelski Jan i Święch Hieronim.

Następnie nowomianowani członkowie honorowi dziękowali za zaszczyt, szczególnie pięknie przemówił inspektor Nowakowski imieniem swoim i kolegów.

W końcu powitany oklaskami zabrał głos poseł dr. Tomaszewski, dziękując serdecznie za swój wybór, zaznaczając, że spotkał go zaszczyt ponad zasługi. Stanowisko nowe jest trudne, otrzymał bowiem tę godność w spadku po mężach pełnych zasług dla Tow. Mowca jednak może złożyć tylko przyrzeczenie, że ile sił mu starczy, pracować będzie dla Towarzystwa. Mowca nie wchodzi tu jako obcy, był kolegą członków Tow., więc przychodzi jako swój do swego. W końcu zwrócił się mowca do zarządu z prośbą o poparcie, poradę i wskazówki, z których korzystać będzie.

Na tem o godzinie pół do 10 zamknięto obrady, poczem odbyła się wspólna wieczornica delegatów.

Z ostatniej poczty.

§ **Ustąpienie Stolypina?** W Petersburgu krążą pogłoski, powtarzane przez całą prasę rosyjską, że prezes gabinetu, Stolypin, postanowił ustąpić z zajmowanego stanowiska, a to z powodu, że przeciwnicy jego zdołali jakoby osiągnąć znaczne ograniczenia praw Dumy, sprowadzając ją do roli instytucji doradczej.

Wobec doniesień dzienników stwierdza berl. „National Zeitung”, na podstawie informacji z kompetentnej strony, że o jakimkolwiek podaniu się do dymisji rosyjskiego prezydenta ministrów nic nie wiadomo.

§ **General-gubernatorstwo warszawskie.** „Birzew. Wied.” donoszą, że obecny warszawski general-gubernator, Skellon, ma objąć stanowisko general-gubernatora moskiewskiego, Herszelmana, który ma zostać głównym zarządcą Kaukazu.

General-gubernatorem warszawskim ma być natomiast mianowany obecny general-gubernator kijowski, Suchomlinow.

§ **Bandytyzm.** Onegdaj na kolei warszawsko-wiedeńskiej podczas biegu pociągu pocztowego, dwaj rabusie wskoczyli na galeryjkę wagonu bagażowego w celach rabunku. Konduktor bagażowy natychmiast zatrzymał pociąg, lecz przez ten czas rabusie zdołali zbiedz w poje.

Pod Strykowem na szosie bandyci napadli i ograbili dwóch kupców żydowskich.

§ **Pożar warsztatów kolei Moskwa-Brześć,** wyrządził szkody na około 2 miliony rubli.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

A więc była ażurnia.

Czerniowce (Tel. w.). Okazuje się, że wypadki choroby, spowodowane swojego czasu rozbiem epruweli w tut. laboratorium, były absolutnie wypadkami dżumy, a zaprzeczanie ze strony rządu miało na celu tylko uspokojenie publiczności. Dowodem niezbitym jest przede wszystkim to, że chorzy umierali w 24 godzin, co jest wykluczone przy nosaciznie, a drugi dowód stanowi fakt, że dotychczas nie pozwalano na otwarcie i poddanie desinfekcyi tego laboratorium i pozwolono to uczynić dopiero teraz, gdy rozsypane bakterye wyschły i spodziewają się, że same przez się wskutek wyschnięcia są już zabite, a przynajmniej bardzo osłabione i nie przedstawiają już niebezpieczeństwa.

Sprawa serbskiego traktatu handlowego.

Wiedeń (TBK.). „Korr. Austria” jest upoważniona przez ministra rolnictwa, Ebenhocha, do oświadczenia, że minister bez wyjątku każdemu, kto go prosi o wyjaśnienia w kwestyi serbskiego traktatu handlowego, odpowiadział tylko tyle, że w obecnym stadium tej kwestyi nie może dać żadnych wyjaśnień.

Wiedeń (Tel. wł.). Decyzja co do ustąpienia min. Ebenhocha, nie nastąpi wcześniej, aż po powrocie do Wiednia burmistrza Luegera, tudzież prezydenta ministrów, bar. Becka, który wraca do Wiednia w przyszłą środę.

W każdym razie stwierdzić należy, że rząd niema zamiaru zwolnić wcześniej parlamentu, aż dopiero 3 listopada, to znaczy, w terminie dawno już ustalonym.

Niemcy bronią swych interesów.

Praga (Tel. wł.) Dyrektor praskiego towarzystwa dla przemysłu żelaznego, Kestranek, ogłosił w dziennikach artykuł, w którym zarzucił praskiej radzie miejskiej przekupstwo. Mianowicie podał on, że dostawę rur dla wodociągów dlatego chce oddać firmom francuskim, że szkoda przemysłu austriackiego, że spodziewa się od firm francuskich wielkiej prowizyi. Prasa wszystkich odcieni wzywa Kestranka, by podał nazwiska tych członków rady, którym zarzuca przekupstwo.

Wczoraj wieczorem sprawa dostawy rur została rozstrzygnięta. Rada nadzw. przyznała ją firmie francuskiej. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia ze strony namiestnictwa.

Praga (TBK.) Rada nadzorcza Tow. wodociągowego uchwaliła jednomyślnie oddać dostawę rur towarzystwu francuskiemu, z pominięciem austriackiego kartelu żelaznego. Dalej postanowiono wezwać dyrektora praskiego tow. żelaznego Kestranka, który w „Prager Tagblatt” zamieścił znane podejrzenie, aby po nazwisku wymienił tych członków rady miejskiej, którzy za pieniądze chcieli ofiarować swe usługi jako pośrednicy.

Kradzieże dzieł sztuki.

Wiedeń (TBK.) Dzienniki donoszą, że na wystawie „Kunstschau”, gdzie była wystawiona grupa prof. Klimta, dokonano parę kradzieży.

Eskadra francuska w Poli.

Pola (Tel. wł.) W połowie października ma przybyć tu eskadra francuska.

Powita ją arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który w tym celu specjalnie przybędzie do Poli.

Podróż ministra.

Linz (Tel. pryw.) Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, z małżonką i synem odpłynął na pokładzie parowca „Oxford” do Tullu.

Konferencje karlsbadzkie.

Karlsbad (TBK.) Król Edward przybył tu wczoraj o g. 12:45 i spożył śniadanie w jednej z sal hotelu „Savoye”. W towarzystwie króla był także rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski. Francuski prezydent ministrów Clémenceau z powodu niedyspozycyi nie mógł na zaproszenie przybyć.

Karlsbad (TBK.) W śniadaniu na cześć króla angielskiego wziął także udział między innymi austriacko-węgierski ambasador w Berlinie Berchtold.

O godz. 3 popoł. wpiął się król do książki pamiątkowej, poczem odbył przejażdżkę do Aberg. — O godz. 5:20 odjechał król do Maryenbadu.

Przeciw niemieckim nadużyciom.

Londyn (TBK.) Towarzystwo rybackie na morzu Bałtyckim, „Grinsby”, do którego należy skonfiskowany przez niemiecką łódź torpedową parowiec „Taurus”, jest zdecydowane całą sprawę przedłożyć parlamentowi, twierdzi bowiem, że po zatrzymaniu parowca i konfiskacie ładunku, władze niemieckie usunęły z okrętu wszystko, co na nim się znajdowało. Takie postępowanie, które nigdy nie miało miejsca, pociągnęło za sobą straty w wysokości 200 f. szt. Ze względu na ciągłe skargi rybaków panuje zdanie, że rząd angielski powinien uczynić krok kategoryczny. Wystosowaną będzie prośba, aby wysłano krążownik angielski na wody niemieckie celem ochrony rybaków.

Reise-Rede-Kaiser.

Metz (TBK.) Wczoraj podczas obiadu po paradzie wojskowej, wygłosił ces. Wilhelm następujący toast: W obecności Jego król. m. króla saskiego, Jego król. wys. ks. Badeńskiego i Jego król. wys. Luitpolda Bawarskiego, złożył dziś 16 korpus armii podczas parady dowód dyscypliny i znakomitego wyrobienia. Wyrażam panom jeszcze raz moje życzenia pomyślności i przytem życzenie, aby korpus ten mógł zawsze na wojnie i w pokoju cieszyć się mem zadowoleniem.

Echa Zjazdu w Cronbergu.

Berlin (TBK.) Wobec artykułu „Dortmunder Zeitung” z 20 b. m., w którym powiedziano, że podczas zjazdu w Cronbergu monarchowie umówili, że podróż cesarza Wilhelma do Anglii ma nastąpić z początkiem grudnia, „Nordd. Allg. Ztg.” jest upoważnione do oświadczenia, że na tym zjeździe o podróży cesarza Wilhelma do Anglii ani słowem nie wspomniano i że twierdzenie, zawarte w owym artykule, można uważać za śmiały wymysł, tak samo, jak podaną przez ten dziennik w maju b. r. wiadomość, że urzędnicy dworscy wyjechali do Anglii, aby tam czynić przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma.

Kapitał zakładowy.

Kolonia (TBK.) Do „Köln. Ztg.” donoszą z Konstantynopola, że cesarz Wilhelm ofiarował 10.000 mk. na pogorzalców w Stambule. Także wielkie instytuty niemieckie przeznaczyły na ten cel znaczniejsze kwoty.

Nowe połączenie kablowe.

Berlin (TBK.) Powstaje tu nowe towarzystwo akcyjne, które zaprowadzi bezpośrednie połączenie kablem podmorskim z Brazylią i z niemieckimi koloniami w Afryce.

Kary śmierci.

Warszawa (Tel. pryw.) Nocy onegdajszej wykonano w cytadeli warszawskiej wyrok warszawskiego sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Januszewskiego Władysława, Józefa Kowalskiego i Władysława Baumgartena za napad i zamordowanie Henryka Wernera, właściciela dóbr, oraz jego żony.

Sąd wojenny skazał 9 osób na śmierć przez powieszenie, oskarżonych o należenie do bojówki P. P. S. w gub. radomskiej i dokonanie całego szeregu napadów.

Zarządzenia „ochronne”.

Petersburg (Pet. Ag. tel.) W gubernii tobołskiej zastąpiono stan nadzwyczajnej ochrony stanem wzmocnionej ochrony, zaś w gub. kowieńskiej przedłużono stan wzmocnionej ochrony.

Tołstoj w agonii.

Berlin (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że stan zdrowia Tołstoja pogorszył się znacznie. Tołstoj ma leżeć w agonii.

Wyjazd rodziny carskiej.

Berlin (Tel. wł.) „Local-Anzeiger” dowiaduje się z Petersburga, że za poradą siostry carowej, W. ks. Elżbiety, rodzina carska uda się na kilkutygodniowy pobyt do miejscowości Hattal, leżącej na północny zachód od Revala. Rodzina carska wyjedzie po 28 b. m. Później się spotka rodzina carska z szwedzką parą królewską na wodach szwedzkich.

Wyrok śmieci na 8 Japończyków.

Petersburg (Tel. Ag. tel.) Wyższy sąd wojskowy w Petersburgu, zatwierdził wyrok sądu wojennego w Miokolajowie, skazujący 8 Japończyków, za napad na eskortujących ich do więzienia żołnierzy, na śmierć.

Wypadki w Maroku.

Paryż (TBK.) „Temps” ogłasza notę, która po wiała, że rządy francuski i hiszpański wymieniły zdanie w sprawie proklamowania w Maroku Muleja Hafida sułtanem.

Na dworze holenderskim.

Amsterdam (TBK.) Dziennik „D’Telegraf” donosi wbrew innym wiadomościom, że stan zdrowia królowej Wilhelminy jest dobry i dodaje, że nie jest niemożliwe, iż w krótkim czasie nastąpi zdarzenie, które uraduje kraj cały.

Z Portugalii.

Lizbona (TBK.) Rusznikarz Fareira i jego pomocnik, którzy sprzedali zabójcy króla Puica karabin, którym posługiwał się on przy zamachu, zostali wypuszczeni na wolność za kaucyą. Policja skonfiskowała tajny skład broni palnej, jaki Fareira bezprawnie utrzymywał.

Wypadki i katastrofy.

Szegedyn (Tel. pryw.) Na stacyi Szöres, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Skutkiem eksplozji kotła, kilka wozów stanęło w płomieniach. Część towarów zgorzała. Maszynista i palacz ciężko ranni kilku innych ludzi z personelu lekko.

Dortmund (TBK.) Wczoraj zawałił się szyb „Kausthal”. 8 górników zasypanych. Jest nadzieja wydobyć ich jeszcze żywych.

Atianta (St. Zjedn.) (TBK.) Według doniesień z Augusto rzeka Savannah wystąpiła z brzegów i zalała ulice miasta na wysokość przeszło 12 stóp. Woda zerwała mosty i zalała fermy. 3 osoby zginęły. Szkody wynoszą 500.000 dolarów.

Dortmund (TBK.) Zasypanych w kopalni Kausthal robotników, udało się wczoraj popołudniu wydobyć zupełnie cało.

Mac Alester (w Stanach Zjednoczonych). W kopalni Haileyville wybuchł pożar. Zwłoki 26 robotników już wydobyto. Przypuszczają, że 30 górników udułilo się.

Wystawa światowa w Tokio.

Tokio (B. Reutersa). Słychać, że rząd postanowił przedłożyć wystawę światową, która miała odbyć się w r. 1912, na r. 1917.

Abdul Hamid w niebezpieczeństwie? — Pojednanie z następcą tronu.

Wiedeń (Tel. wł.) Półturkowska „Wner Allg. Ztg.” donosi na podstawie informacji z poważnych kół dyplomatycznych, z zastrzeżeniem wartości tych informacji: Życiu sułtana Abdul Hamida II

grozi poważne niebezpieczeństwo. Komitet młodoturecki jest za księciem Sabah, synem zmarłego Machmeda baszy.

Młodoturkom udało się przeprowadzić usunięcie II-giej dywizji gwardyi z koszar w Yildizie. Chodzi jeszcze o usunięcie żołnierzy albańskich, co jest kwestyą przekupienia oficerów albańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Konstantynopola:

Wczoraj o godz. 3 popoł. przyjął sułtan następcę tronu księżę Reszeda. Książę pocałował sułtana w rękę a sułtan złożył pocałunek na jego policzku i rzekł: Kochany bracie! zapomnij o dawnej nienawiści i pracujmy dla dobra ojczyzny.

Czy przyjęcie było tak serdeczne, jak podają oficjalne kółka, jest wątpliwe. W każdym razie prasa pojednanie sułtana z następcą tronu przyjmuje z radością, gdyż właśnie w domach panujących były zawsze niechęściami dla narodów.

Politycznie ma przyjęcie to znaczenie oficjalnego proklamowania ks. Reszeda następcą tronu. Czy będzie to zapewnione, to zależy będzie od wojsk gwardyjskich, które są oddane sułtanowi, lecz rozszerzona jest wśród nich silna agitacja ze strony młodoturków.

Charakterystycznym jest, że w ubiegłym tygodniu Sabah Eddim wysłał do komitetu młodotureckiego proklamację, w której oświadcza: nie możemy złożyć broni, dopóki sułtan ma przy sobie gwardyę, bo przy pierwszej sposobności zwróci się przeciw nam.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki tureckie donoszą, że następcą tronu księżę Reszed na zaproszenie sułtana zjawił się w Yildiz. Spotkanie było bardzo serdeczne, księżę ucałował sułtana w rękę. Dzienniki wyrażają życzenie, aby dotychczasowe trzymanie się księcia na uboczu ustało i żeby brał on udział w każdym selamluku.

Pożar w Stambule podłożony. — Nowe usiłowania podpalaczy. — Alarmujące wieści z Azji.

Konstantynopol. (TBK.) Tureckie dzienniki potwierdzają przypuszczenie, że ogień w Stambule był podłożony i twierdzą, że ponownie w kilku miejscach próbowano ogień podłożyć. Osoby, które chciały ogień podłożyć, aresztowano.

Ludność mahometańska jest bardzo temi pogłoskami zaniepokojona, jak również niepotwierdzonymi alarmującymi wieściami o zajściach w kilku pomniejszych miejscowościach Azji Mniejszej. Na radzie ministeryjalnej zajmowano się specjalnie sytuacją w Azji Mniejszej, skąd donoszą o nieplaceniu podatków przez ludność.

Drugi rząd.

Konstantynopol (TBK.). Komitet młodoturecki wyświadczył do wszystkich wilajetów w Europie i w Azji Mniejszej okólnik, wzywający ludność do spokoju i niemieszania się do spraw państwowych.

Wycyfywanie wojsk z Krety.

Konstantynopol (TBK.). Przyrzeczone przez mocarstwa ochronne wycyfywanie wojsk z Krety, już się rozpoczęło i po części jest już dokonane.

Petersburg (TBK.). Austro-węgierski ambasador księżę Fürstenberg, dał przyjęcie dla rosyjskiego ogólnego komitetu i austriackich wystawców wystawy przemysłu i sztuki.

NA MARGINESIE.

TAKŻE AFORYZMY.

Sentencja muzyka: Kobieta w 15 roku życia jest arpeggio, w 20 — allegro, w 30 — forte, w 40 andante, w 50 — rondo finale, w 60 — tremolo con sordini.

Żeby w harmonii być z żoną, trzeba ją często stroić.

Jaka jest różnica między filantropią a miłosierdziem? Filantropia czeka, aż się do niej zgłosi niedola, miłosierdzie samo niedoli szuka.

Wielu ludzi zawdzięcza swoje spokojne sumienie tylko swojej złej pamięci.

Niejedyn narzeczony radby zjeść swoją łubą z miłości, a potem żałuje przez całe życie, że nie uczynił tego przed ślubem.

Dyskretycja jest sztuką kłamstwa.

Ludzie milczący są nieprzyjemni, nigdy bowiem nie wiadomo, o czym milczą.

pr.

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. z pp)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.50	17.4	SW2	0.0	26.0	14.2
2 popoł.	735.60	22.1	WNWI			
9 wiecz.	735.10	17.6	cisza			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Odpowiedz alny redaktor: Józef Ziemiński.
Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej i zachodniej:
Na przemian pochmurno, mierne wiatry, stan pogody mało zmieniony utrzymuje się równomiernie nadal.

→ **Wybory do parlamentu.** Stronnictwo katolicko-narodowe zwołuje na niedzielę 30 b. m. Zgromadzenie przedwyborcze, na którym złoży wyznaczenie wiary politycznej dr. Gustaw Roszkowski, kandydat wszystkich narodowych polskich stronnictw na posła do Rady państwa z I. okręgu miasta Lwowa. Zgromadzenie odbędzie się o godz. pół do 7 wieczór w sali Tow. „Jedność“ (Rynek 18 l. p., naprzeciw głównej bramy ratuszowej).

→ **Wicemarszałek Sejmu.** Dzienniki ruskie donoszą, że wobec trudnej sytuacji politycznej ks. metropolita Szeptycki, chcąc zapobiedz komplikacyom, zdecydował się pomimo choroby, przyjmując nominację na wicemarszałka Sejmu.

→ **Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu.** Na otwarcie wystawy, które odbędzie się — jak wiadomo — jutro, przybędą do Jarosławia namiestnik dr. Bobrzyński i marszałek kraju hr. Stanisław Badeni.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu otwarty został czasowy urząd pocztowy w „Jarosławiu 3 — Wystawa“. Urząd ten połączony będzie z siecią pocztową zapomocą trzyrazowych jazd karyo-kowych do Jarosławia i zajmować się będzie tak służbą nadawczą jak i oddawczą (z wyjątkiem przyjmowania przekazów telegraficznych).

→ **Mianowania.** Namiestnik zamianował konceptistów namiestnictwa: Józefa Wężyka, Bronisława hr. Russockiego, Emila Rappego, Włodzimierza Gniewosza, Jana Mikosza, dra Alfreda Odrowaź Wysockiego, Antoniego Dziekońskiego i dra Stefana Ipszakowskiego, komisarzami powiatowymi.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował kancelistami w XI klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych następujących ukwalifikowanych podoficerów: wachmistrza żandarmeryi, Konstantego Majbę: sierżanta 55 pułku piechoty i sierżanta powiatowego w Radowcach Emiliana Szpetmańskiego, sierżanta 30 pułku piechoty Edwarda Mikę, podoficera rachunkowego I klasy 95 pułku piechoty, Henryka Rudolfa Leibschanga de Scharthenburg, ogniomistrza 32-go pułku dział polowych, Jana Petersila, podoficera rachunkowego I klasy 15 pułku piechoty Jana Hesia, sierżanta 90 pułku piechoty Wojciecha Pelca, byłego podoficera rachunkowego I klasy Antoniego Pleskacza, starszego strzelca przy oddziale budownictwa wojskowego XI korpusu Joachima Schächtera, ogniomistrza 31 pułku dział polowych Emiliana Posackiego i podoficera rachunkowego I klasy w sądzie garnizonowym w Przemysłu Władysława Dziadyka.

Prokurator skarbu zamianował w etacie galic. prokuratorzy skarbu kancelistę Józefa Windyscha, oficjałem kancelaryjnym w X klasie rangi, a podoficera rachunkowego I klasy 13 pułku ułanów Franciszka Tabenckiego kancelistą w XI klasie rangi.

→ **Z notaryatu.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusy: Karola Morwita z Brzeżan do Złoczowa a Józefa Habera z Kopyczyniec do Brzeżan.

→ **Wiadomości teatralne.** Słynny kompozytor Ludomir Różycki, zawarł umowę z dyrekcją teatru miejskiego we Lwowie, jako drugi kapelmistrz opery. Podobno zaangażowaną będzie do Lwowa na stałe p. Janina Korolewicz-Wajdowa.

→ **Wiadomości osobiste.** Przybyli do Lwowa posłowie dr. Franciszek Tomaszewski, po odbytej kuracji na Lido i dr. Roger baron Battaglia z podróży po Francji i Anglii.

→ **Dr. Leopold Caro** prosi nas o zaznaczenie, że pogłoska, która u nas znalazła echo, jakoby należał do spółki nowonabywców „Głosu Narodu“, jest bezpodstawną. „W powyższej wiadomości — pisze dr. Caro — o ile mojej osoby dotyczy, niema słowa prawdy, jest ona z palca wysaną bajką“.

→ **Z Tow. strzeleckiego.** Strzelanie premiowe pana Wilhelma Wychery odbędzie się w niedzielę dnia 30-go sierpnia b. r.

→ **Ruch ogólny na szlaku** Peczenizyn Szczepanowski—Słoboda Rungurska kopalnia, linii lokalnej Kołomyja—Słoboda Rungurska kopalnia przywrócono dnia 27 bm. pociągami 2371.

→ **Wpisy na żeński kurs handlowy** przy Lwowskiej Szkole Handlowej T. S. H. (Skarbkowska 21) rozpoczęły się wczoraj i trwają do 1 września br. włącznie od godz. 10 do 12 rano w kancelaryi Dyrekcji (Skarbkowska 21, II p.) Liczba uczennic jest ściśle określona.

Dyrekcja Lwowskiej Szkoły Handlowej zwraca uwagę, iż kurs żeński, powstający przy tej szkole, a otwierany przez Towarzystwo Szkoły Handlowej, nie jest identyczny z podobnym nieco kursem, otwieranym równocześnie przez pp. prof. Christofa i Góre.

→ **Skandal suczawski.** Ministerstwo sprawiedliwości poleciło tym suczawskim sędziom, którzy należą do Rady gminnej miasta Suczawy, w przeciągu ośmiu dni złożyć te mandaty. Do tamtejszej Rady gminnej należy trzech radców sądowych. Rozporządzenie ministerstwa opiera się na dekrete dworskim z r. 1850.

→ **Otrucie grzybami.** W szpitalu powszechnym zmarły dwie osoby z przywiezionych z Chodorowa 5 ofiar, które otruly się grzybami.

W naszej Administracji złożyli:

Dla uczestników powstania z r. 1863.
Dr. Józef Topolnicki z Tarnopola kor. 3.
Dla Macierzy Cieszyńskiej.
Bolesław i Władysław Gruźewscy (zamiast wienca na trumnę sp. prof. Roberta Klemensiewicza) kor. 10.

Wiadomości giełdowe.

Z targu handlowego.

Wiedeń, 27 sierpnia. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostaw natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60— do 60.40.
Tendencja słaba.
Cukier zatowar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 75.25. do 75.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagach nach K. — do —, Koszkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.
Tendencja: słaba.
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.
Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75.
Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 27 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredy. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 266.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 256—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 108.90, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 474—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 107—, Losy m. Krakowa 20 zł. 105—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61.75, Ofen 40 zł. 200—, Palffy 40 zł. m. konw. 194—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 49.50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Saima 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 109—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 183.75, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 183.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 489—.

Berlin, dnia 27 sierpnia. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus —.

Paryż, dnia 27 sierpnia. Trzy procentowa renta 95.55, mąka 31—.

Frankfurt, d. 27 sierpnia. Austr. kred. 198.60, Koleje państwowe 147.60, Disconto 177.30, Laura —, Usposobienie silne.

Wiedeń, d. 28 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowane: Akcje austr. Zakładu kredytowego 631.75, Akcje węgier. Zakładu kredy. 739—, Akcje Anglo banku 293—, Akcje Unionbanku 541.50, Akcje Länderbanku 436—, Akcje Bankvereinu 516—, Akcje Boden credit 1063—, Akcje gal. Banku hipot. 569—571, Akcje kolei państwowych 691—, Akcje kolei południowej 115—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elberhal 451—, Akcje kolei póln. —5120—, Akcje kolei czera. 560—, Akcje Alpiny 674.25, Akcje Rima Muranyi 555—, Akcje Prag. Tow. 2701—, Akcje Fabryki broni 542—, Akcje rur. ryton. 387—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 560—, Obligacje węgiers. indemn. 92.60, Renta majowa 96—, Austr. Renta koronowa 96.25, Węg. Renta koronowa 92.80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.40, 4 proc. listy Banku hip. 93.85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 93.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97.85, 4 proc. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 95.10, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.50, Losy tureckie 184—, Mark. 117.31, Ruble 252.25, Kredyty —, Alpiny —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96.50. Kursy na wrzesień.
Usposobienie spokojne pomimo podniety z zagranicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza giełda wykazała znowu nieznaczny obrót. Jedynie w papierach, które cieszyły się onegdaj zainteresowaniem, okazał się większy ruch. W południe objawił się zupełny brak interesu. Zamknięcie nastąpiło przy spokojnym usposobieniu i ustalonych kursach.

Berlin, dn. 28 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198.90, Staatsbahny 147.60, Disconto Comandit 177.60, Berlin. Tow. handl. 165.90, Laura 213.50, Bohumery 226.75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.85, Kolej warsz.-wied. —, Kolej m. rza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 132.25, Losy tureckie 145.75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 202.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 21.50, Kolej Henry 124.25, Niemiecki bank narodowy 119.10, Kanada Preferred 171.25, Akcje żegluga hamburskie 111—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 305.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska 77—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 97—, Rheinische Stahlwerke 177.25, Gelsenkirchen 195.75. Kursy na wrzesień.

Frankfurt, d. 28 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 98.80, Austr. akcje kredytowe 198.70, Staatsbahny 147.60, Lombardy 22—, 4-proc. austr. renta koronowa —.
Tendencja: silna.

Berlin, 28 sierpnia. Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 198.80, Staatsbahny 147.60, Lombardy 21.60, Disconto Comandit 177.60, Ruble 214.85.
Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 26 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1909 r. od 11.36 do 11.37, Pszenica na maj — do —, Pszenica na październik od 11.04 do 11.05, Zyto na kwiecień od 9.19 do 9.20, Zyto na paździer. 1908 r. od — do —, Owies na maj 1908 roku — do —, Owies na październ. od 0— do 0—. Owies na kwiecień 1909 7.87 do 7.88, kukuruza na lipiec od 7.19 do 7.20 kukuruza na wrzes. od — do —, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od — do —.
Pogoda: piękna.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czuchli.